Dziś cena n-ru z dodatkiem „Moja Gazetka" -- 15 groszy

Rok III KATOWICE, SOBOTA 30 GRUDNIA 1933 ROKU Nr. 358

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 29-48

10 gr

REPREZENTACJE:
BIELSKO, Kolejowa 1, tel. 28 84
SOSNOWIEC, Bożnińska 12, t. 6-42
CIESZYN, ulica Głęboka Nr. 20
RYBNIK, Mikołaja Reja Nr. 9
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Koleje z czasów króla Ćwieczka

Sygnalizacja na linjach francuskich z przed 93 lat

PARYŻ, 29.12. Tel. wł. Sprawa katastrofy kolejowej pod Lagny nie schodzi ze szpalt dzienników francuskich.

„Matin" publikował wczoraj wywiad z generalnym dyrektorem kolei francuskich, Dautrym. Wynurzenia dyr. Dautry rzucają właściwe światło na niebywałe stosunki, panujące w kolejnictwie francuskiem.

Dautry oświadczył, że Francja jest z natury konserwatywna, nie lubi nowości, rzadko zdobywa się na odwagę, by znieść coś, co już oddawna istnieje. W charakterze Francuzów leży utrzymanie tego, co już istnieje.

Koleje francuskie nie odpowiadają zupełnie wymaganiom nowoczesnej techniki.

Koleje państwowe we Francji posługują się jeszcze dziś sygnałami, istniejącemi od chwili, gdy po szynach przeszedł pierwszy pociąg.

Z 9.134 kilometrów kolei państwowych (36.000 klm. linij kolejowych znajduje się w rękach towarzystw prywatnych) tylko 120 km. posługuje się automatycznemi sygnałami świetlnemi. Na 1.900 kilometrach używana jest sygnalizacja, pochodząca z 1880 — 1900 r., zaś na 7.000 km. urządzenia, które zostały założone... w 1842 r.

Drugą palącą kwestją, to sprawa drewnianych wagonów. Koleje państwowe posiadają zaledwie 700 wagonów stalowych, a dla obsługi pociągów pośpiesznych trzeba ich 1.726, wobec czego używa się jeszcze 1.000 wagonów o ścianach drewnianych.

Dyr. Dautry sugeruje pomysł, aby z 45.000 linij kolejowych unieruchomić 15.000 km., które to odcinki i tak obsługują autobusy, a pozostałe 30.000 zmodernizować.

Ostatnie dzienniki paryskie podają szereg oburzających faktów, jakie zaszły podczas katastrofy.

Uratowani stwierdzają, że po gruzach wagonów uwijali się jacyś osobnicy, którzy rannym przeszukiwali kieszenie, wyciągali portfele, a z palców zdejmowali pierścionki. Niestety, ani jednej z tych hien nie zdołano ująć.

Z Reims donoszą, że dwaj tamtejsi mieszkańcy Morin i Bontous, redaktor „Revue du Siecle", którzy przeżyli katastrofę pod Lagny, powrócili zdrowi do domu, na drugi dzień jednak obaj stracili pamięć.

Silne mrozy w Kanadzie

OTTAWA, 29.12. W Kanadzie panują obecnie bardzo silne mrozy, których ofiarą padło już wiele osób.

Gruba powłoka śnieżna utrudnia w dużym stopniu komunikację.

Na szubienicę

Skazanie mordercy Ogrodowskich

POZNAŃ, 29.12. — Tel. wł. — Na dziś na godz. 11 przed poł. wyznaczone zostało ogłoszenie wyroku w głośnym procesie przed sądem doraźnym przeciw Kazimierzowi Łabędziewiczowi, mordercy Marji Ogrodowskiej i 7 letniego Stasia Ogrodowskiego.

Sąd okręgowy w Poznaniu jako trybunał doraźny uznał Łabędziewicza winnym obu zarzucanych mu morderstw i skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

Łabędziewicz wysłuchał wyroku ze spuszczoną głową. Na twarzy jego nie widać żadnych oznak wzruszenia; widocznie przygotowany był na taką treść wyroku.

Następnie przewodniczący Kornicki wygłosił obszerne umotywowanie wyroku. Obrońca zapowiedział wniesienie prośby o ułaskawienie. W razie odrzucenia prośby wyrok wykonany będzie dziś w nocy.

Banda porywaczy dzieci

grasuje w Warszawie

Wypadek uprowadzenia dziecka, podobny do pamiętnego porwania dziecka konsula amerykańskiego, wydarzył się wczoraj około południa w parku Ujazdowskim w Warszawie.

Około południa do ogrodu przyszła bona z 3-letnim jedynakiem Stefankiem, synkiem inżyniera Mieczysława Krausa (Szopena 4). W pewnej chwili chłopczyk bawiąc się z innymi dziećmi **oddalił się od opiekunki.** W jakiś czas później zaniepokojona nieobecnością chłopca bona wszczęła poszukiwania, jednak chłopczyka nigdzie nie znalazła. Od rówieśników malca dowiedziała się, iż do chłopca podeszła jakaś e**legancko ubrana pani, dała mu czekoladkę i powiedziała, że zawiezie go samochodem do mamusi.** Chłopczyk oddalił się z nieznajomą i jak widziały inne dzieci wyszedł na ulicę **i wsiadł z ną do samochodu.**

Przerażona bona pobiegła natychmiast do mieszkania swych chlebodawców.

Powiadomiona o porwaniu matka, zawiadomiła natychmiast władze śledcze i policję. Ponieważ nie ulegało wątpliwości, że dziecko zostało **porwane przez jakąś szajkę przestępców,** którzy najwidoczniej zamierzali wymusić od zamożnych rodziców chłopca **okup,** rozesłano patrole i obstawiono rogatki miasta.

Przypadek pokrzyżował jednak plany bandy, która porwała małego Stefana. Zamieszkały w domu Nr. 45B przy ul. Tamka inż. Stanisław Wróblewski powracając około godz. 3 do domu zauważył w klatce schodowej jakąś elegancko ubraną kobietę, która **rozbierała z ubranka małego, płaczącego chłopczyka.** Zaintrygowany tem inżynier Wróblewski zbliżył się chcąc zapytać co się stało dziecku. Nieznajoma kobieta najwidoczniej przestraszona niespodziewaną interwencją inżyniera schwyciwszy zdjęte już z dziecka ubranko **wybiegła na ulicę.** Płaczącem dzieckiem zaopiekował się inżynier Wróblewski i zabrał je do swego mieszkania. Uspokoiwszy chłopca zdołał dowiedzieć się nazwisko jego rodziców. Telefonicznie skomunikował się z zrozpaczoną matką, która natychmiast przyjechała po swoje dziecko.

O szczęśliwem odnalezieniu chłopca powiadomiono natychmiast władze śledcze, które prowadzą dalsze poszukiwania celem wykrycia tajemniczej nieznajomej oraz pozostałych członków bandy porywaczy dzieci.

Lenin we włosach Hitlera

BERLIN, 29.12. — Policja w Emmerich wykryła w licznych księgarniach i sklepach z artykułami piśmiennemi rozgałęziony handel fotografjami kanclerza Hitlera, w którego włosach wyretuszowano głowy Lenina, Klary Zetkin i Rasputina.

Skonfiskowano przytem znaczną ilość pocztówek i powiększeń tego rodzaju

Paragwaj nie zgadza się na zawieszenie broni

MONTEVIDEO, 29.12. — Jutro, t. j. 30.12 b. r. upływa termin zawieszenia broni pomiędzy Paragwajem i Boliwją.

Według nadeszłych tu wiadomości Boliwja wyraziła zgodę na przedłużenie rozejmu do dnia 14 stycznia, na co jednak Paragwaj sie nie zgadza.

Prez. Roosevelt o pokoju

Znamienne przemówienie w Waszyngtonie

LONDYN 29. 12. — Prezydent Roosevelt wygłosił wczoraj wieczorem na bankiecie fundacji imienia prezydenta Wilsona w Waszyngtonie wielką mowę, poświęconą sprawie pokoju.

Prezydent podkreślił, że pokój światowy może być zapewniony jedynie w drodze zorganizowanej kontroli rządów przez ich narody. Roosevelt zaznaczył, że Stany Zjednoczone występują przeciw zasadzie zbrojnej interwencji. Liga Narodów stanowi podstawę systemu pokojowego. Jakkolwiek Ameryka nie wchodzi w skład Ligi, to jednak nie odrzuca współpracy z tą instytucją.

Roosevelt oświadczył dalej, że conajmniej 90 proc. ludności świata jest zadowolonych z obecnych granic, których bronić będzie wszelkiemi środkami. Pozostałe 10 proc. nie może narzucić swej woli reszcie świata.

W końcu swego przemówienia Roosevelt wypowiedział się za zawarciem powszechnej konwencji o ograniczeniu zbrojeń.

Śpiączka wyludnia Afrykę

Brak lekarzy w kolonjach

LONDYN, 29. 12. „Daily Herald" zamieszcza artykuł w sprawie braku lekarzy w kolonjach afrykańskich.

Tak np. w podzwrotnikowej Afryce francuskiej, która liczy 3 i pół miljona tubylców i 5.000 Europejczyków praktykuje zaledwie 70 lekarzy.

Wskutek braku lekarzy epidemja śpiączki czyni zastraszające spustoszenia. W niektórych wioskach 90 proc. ludności umiera na tę chorobę.

Zastanówmy się trochę...

SŁOWA I CZYNY

W dniu, w którym prezydent Stanów Zjednoczonych A. P. Roosevelt wygłosił znowu wielką mowę, poświęconą sprawie pokoju, świat dowiedział się jednocześnie o rzeczach najmniej ze sprawą pokoju mających wspólnego.

Oto Francja odrzuca niemieckie żądania, które polegają na tem, by im pozwolić na utrzyma nie 300-tysięcznej armji i fabrykowanie materjału wojennego dla powyższej armji.

Dziś Francja odrzuca niemieckie żądania. A co przyniesie jutro? Czy Niemcy, dążące za wszelką cenę do raz wytkniętych celów, jeszcze długo zechcą liczyć się ze sprzeciwami i zastrzeżeniami?

A jednocześnie przychodzi wiadomość, że rząd japoński postanowił zrealizować gigantyczny plan rozbudowy swych sił morskich i w tym celu ma rozpocząć budowę dwuch nowych krążowników po 10.000 ton, dwuch okrętów awjo-matek, czternastu kontrtorpedowców, czterech łodzi podwodnych, ośmiu eskadr hydroplanów i szeregu mniejszych jednostek, jak łodzie torpedowe, zakładacze min i t. p.

Zaniepokojone rosnącą potęgą militarną Japonji dwa wielkie państwa: Sowiety i Stany Zjednoczone A. P., które do wczoraj „nie znały się jeszcze wcale, dziś już zaczynają „kochać się" serdecznie. Mówi się nawet o możliwości zawarcia pomiędzy temi dwiema potęgami sojuszu wojskowego, w czem nie byłoby zresztą nic dziwnego ze względu na wspólne zainteresowanie na Wschodzie.

Im więcej mówi się o pokoju, o konieczności jego utrzymania i nakazie powszechnego rozbrojenia — tem więcej i szybciej zbroja się państwa, tem większa liczba ludzi znajduje zatrudnienie w przemyśle wojennym.

Ponure, zaiste, lekarstwo na zwalczanie bezrobocia w świecie.

Boże Narodzenie w powietrzu

Rekord dwu Amerykanek

NOWY JORK, 29.12. Tel. wł. W oryginalny sposób spędziły święta Bożego Narodzenia dwie amerykanki: Francel Harrell i Helen Richey.

Wystartowały one w środę zeszłego tygodnia w Miami, aby pobić rekord długotrwałości lotu dla kobiet.

Spodziewano się, iż zrezygnują one z zamiaru pobicia rekordu i ze chcą spędzić święta z rodziną.

Tymczasem w dniu Bożego Narodzenia lotniczki zrzuciły kartę z pozdrowieniami i doniesieniem, że muszą utrzymać się w powietrzu conajmniej 10 dni. Dziś mija 9-ty dzień lotu.

Środków żywności i zapasów pali wa dostarcza rekordzistkom co pewien czas inny samolot.

Samobójstwo łódzkiego multimiljonera - aferzysty

Jakie były istotne przyczyny zgonu inż. Görlitza

ŁÓDŹ 29.12. — Miejscowa prasa wystąpiła dziś z niesłychanie rewelacyjnemi wiadomościami w sprawie zgonu znanego przemysłowca i miljonera inż. Görlitza. Z sensacyjnych tych zapewnień wynika że śmierć tego potentata elektrycznego i bogacza o majątku szacowanym na

kilkadziesiąt miljonów złotych

nie była naturalna — jak przypuszczano, lecz samobójcza. Görlitz miał rzekomo 8 b.m. zastrzelić się niemal bezpośrednio po powrocie z Warszawy, dokąd pojechał na pogrzeb najbliższego swego współpracownika,

zmarłego śmiercią samobójczą

inż. Gayczaka.

Fakty przytaczane przez prasę łódzką dowodzą że samobójstwo inż. Gayczaka i inż. Görlitza były następstwem załamania się

olbrzymiej afery

w której obaj grali główne role.

Görlitz, prowadząc jako prezes i udziałowiec licznych towarzystw elektrycznych olbrzymią sieć interesów finansowych potrafił wykorzystywać przy sposobności swoje stanowisko dla spraw prywatnych, i przy pomocy zaufanych dopuszczać się miał całego szeregu poważnych nadużyć i nieuczciwych tranzakcyj giełdowych.

Pierwszy „współpracownik" Görlitza w tych sprawach niejaki Kozłowski popełnił samobójstwo, drugi — inż. Gayczak — podobnie, zastrzelił się gdy tylko dowiedział się

o dochodzeniu karnem

jakie poszkodowani wytoczyli przeciwko Görlitzowi.

Ten ostatni, przybywszy do Warszawy, dowiaduje się podczas pogrzebu inż. Gayczaka, że zmarły

zostawił list,

ujawniający władzom wszystkie machinacje i nadużycia swego pryncypała. Przejęty tą wiadomością — wrócił do Łodzi i tu, wezwawszy telegraficznie żonę do powrotu z Zakopanego — zastrzelił się zostawiając list o treści napozór zagadkowej.

„Kochana, Ty jesteś ambitna, wiesz co to honor. Wybaczysz mi..."

Słowa te dziś stały się już zrozumiałe. Chodzi tu niewątpliwie o aferę godną porównania z „panamą" króla zapałczanego Ivara Kreugera.

Szczegóły jej jednak nie są narazie znane.

Straszliwy cyklon

w Indjach Wschodnich

PARYŻ, 29.12. Z Bombayu donoszą o straszliwym cyklonie, który nawiedził okolice Madrasu. Zabitych zostało około 250 osób. Cyklon wyrządził olbrzymie szkody materjalne. Zginęło około 10.000 sztuk bydła.

Cudowne promienie

LONDYN, 29. 12. — Tel. wł. — Prasa londyńska donosi, że angielskiemu profesorowi Newellowi udało się wynaleźć tajemnicze promienie, których używać będzie można także podczas wojny.

Promienie te mają dwojaką własność: niszczącą i pobudzającą do życia.

Można z ich pomocą niszczyć na odległość wszelkie życie, urodzaj, rozszerzać mikroby, lub też leczyć choroby ludzi i zwierząt, pobudzać urodzaj lub niszczyć zarazki.

Prof Newell demonstruje obecnie swój wynalazek przedstawicielom rządu i armji.

Zniknięcie J. Baker

HAGA, 29.12. — Tel. wł. — Wielką sensację wywołało w Holandji tajemnicze zniknięcie właścicielki „Casino de Paris", czarnej Józefiny Baker.

Wraz ze swą trupą występowała ona w Rotterdamie i miała przyjechać do Hagi i Amsterdamu.

Po onegdajszem przedstawieniu w Rotterdamie „czarna Józefina" znikła bez wieści.

Istnieje przypuszczenie, że została ona porwana.

Nie jest wykluczone, że „strzeliło jej coś do głowy", jak się to już nieraz zdarzało, i wyjechała do Anglji lub Francji.

Adwokat aresztowany

za oszustwa przy wyrabianiu posad

PRZEMYŚL, 29.12. Z polecenia prokuratury aresztowany został w Dubiecku pod Przemyślem tamtejszy adwokat dr. Alojzy Charasymow, który licznym kandydatom z całej Polski przyrzekł wyrobienie posady nauczycielskiej, żądając wzamian za pośrednictwo 300 zł., płatnych w ratach miesięcznych, przyczem pierwsza rata w wysokości 60 zł. miała być płatna natychmiast.

Sprawą zainteresował się wkońcu przemyski wydział śledczy i adw. Charasymow został aresztowany i odstawiony do więzienia

---:::*:::---

Wybuch wulkanu

Nieznany los 40 osób

TOKJO, 29.12. — Tel. wł. — Według wiadomości nadeszłych do Tokio liczba ofiar wybuchu wulkanu na wyspie Kaszino - Erabuszina by ła w pierwszych doniesieniach prze sadzona i wynosi tylko 4 zabitych.

Coprawda nieznany jest los 40 osób, być może jednak, że schroniły się one gdzieś w bezpieczne miejsce.

Szkody materjalne, wyrządzone przez erupcję, są olbrzymie. Strumienie rozpalonej lawy pochłonęły setki sztuk bydła. Kilkaset domów zostało przez lawę zalanych i zapalonych.

Mieszkańcy okolic w pobliżu wul kanu obozują nad morzem.

---:::*:::---

Marsz Japończyków na Dżahar

Walka z przewódcą bandytów

LONDYN, 29.12. Tel. wł. Prasa chińska bije na alarm z powodu nowego marszu wojsk japońskich do prowincji Dżahar, przewidując, iż podzieli ona los Jeholu.

W prowincji Dżahar usadowił się przewódca bandytów Lu-Kuei-Tang, który już conajmniej sześć razy zmienił swe zapatrywania po lityczne i za każdym razem wywoływał rewolty.

Ostatnio bandyta splondrował miasto Czi-Czeng, przyczem zabitych zostało kilku Japończyków.

Dowództwo wojsk japońskich wysłało do Dżaharu silne oddziały, a ponadto zamierza założyć tam stałą bazę lotniczą.

---:::*:::---

Baczność!

Choroba papuzia

w Grazu

WIEDEŃ, 29.12. Z Grazu donoszą o wybuchu epidemji choroby papuziej.

Pewien wyższy sądownik zmarł na tę chorobę, zaś kilka osób jest ciężko chorych.

---:::o:::---

Samobójstwo sportowca

b. rekordzisty w dziesięcioboju

LWÓW, 29.12. — Popełnił tu samobójstwo znany sportowiec lwowski, mistrz okręgu w dziesięcioboju i b. rekordzista, 25-letni Wacław Dubena, z zawodu mechanik. Przyczyną samobójstwa mały być niesnaski rodzinne.

Nikogo nie skrzywdzi

nowy system uposażeń urzędniczych

Zmiany wprowadzone obecnie w systemie uposażeń urzędniczych zmierzające do uproszczenia skomplikowanych dotychczas obliczeń, nie są jeszcze dostatecznie i szczegółowo wyjaśnione.

Dawny system uposażeń obfitował w przeróżne dodatki i potrącenia, stwarzając istny chaos cyfr i czynności obliczeniowych. Obecny natomiast, ustalając stawki płac dla poszczególnych kategoryj urzędników nie uznaje żadnych potrąceń, uproszczając wszystkie obliczenia do gaży netto. Jest to najbardziej zasadniczy rys nowego systemu.

Dla wyjaśnienia wynikłych z braku szczegółowych przepisów wątpliwości podajemy, że wynagradzanie urzędników jest obecnie proporcjonalne do jego pracy i użyteczności publicznej, przyczem poszczególne kategorje urzędnicze nie będą zaszeregowane do nowych grup mechanicznie, ale z uwzględnieniem ich sytuacji rodzinnej.

Jednolite stawki dla poszczególnych grup nie wykluczają bowiem zastosowania przepisów art. 7 nowej ustawy uposażeniowej, przewidujących stworzenie funduszu zasiłkowego. Wysokość zasiłku obliczana będzie tak, że strata na poborach urzędnika przeszeregowanego nie może nigdy przekroczyć 7 procent. Przez pewien czas okres przejściowy wynikły z zastosowania tych dodatków, płaca urzędnika obarczonego liczniejszą rodziną składać się będzie z pensji zasadniczej i z dodatku wyrównawczego. Prócz tego utrzymane będą dodatki funkcyjne dla urzędników na stanowiskach kierowniczych.

Całokształt zmian opiera się zasadniczo na ocenie wartości pracy i pod tym kątem — wartość jego jest niezaprzeczona.

Zniżka opłat od sprzedaży

spirytualji, piwa i wina

Ukazało się rozporządzenie p. ministra skarbu, wprowadzające dużą zniżkę w opłatach patentowych od hurtowej i detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych, wina, miodu i piwa. Zniżka ta wynosi przeciętnie około 47 proc., a wysokość jej zależna jest od rodzaju handlu, oraz miejsca sprzedaży.

Tak to już się dzieje...

W obozie koncentracyjnym

poprawia się patrjotyzm

Sekretarz Generalny Ligi Narodów przesłał członkom Rady pismo Wysokiego Komisarza Ligi w Gdańsku Rostinga, pozostające w związku ze sprawą zakazu pism przez Senat gdański i zaaresztowania autorów petycyj przedłożonych Wysokiemu Komisarzowi.

Sprawa ta, jak wiadomo, z inicjatywy Wysokiego Komisarza figuruje na porządku dziennym styczniowej sesji Rady.

W piśmie tem p. Rosting komunikuje, że otrzymał od p. Teichela, b. redaktora naczelnego centrowej „Landes Ztg." list następujący:

„Mam zaszczyt oświadczyć niniejszem, że uwagi jakie przesłałem Panu 3 listopada 1933 w sprawie zakazu „Landes Ztg." nie miały mieć i nie miały bynajmniej charakteru formalnej petycji i że o tyle, o ile zastosowano do nich pomyłkowo procedurę petycyjną, wycofuje je".

List p. Teipela datowany jest z Berlina - Zehlendorff. Należy przypomnieć, że po uwolnieniu Teichela z aresztu ochronnego i wydaleniu go z terytorjum gdańskiego jako obywatela niemieckiego, został on według doniesień prasy, wydany władzom niemieckim i umieszczony w obozie koncentracyjnym.

Oferta amerykańska

na cement polski

Do Izby Handlowej Polsko-Amerykańskiej w Warszawie wpłynęła oferta od konsorcjum przedsiębiorstw konstrukcyjnych w Stanach Zjednoczonych na dostawę cementu z Polski. Konsorcjum amerykańskie zużywa 500 wagonów cementu miesięcznie, czyli około 4000 wagonów w ciągu sezonu budowlanego.

Cena portland-cementu na rynku amerykańskim wynosi 2.38 dol. za beczkę, zawierającą 4 worki po 96 funtów angielskich, czyli 43,54 kg., fob New York. Cena cementu angielskiego łącznie z cłem kosztuje 2,28 dol. cif New York. Nadmienić należy, że cło w Stanach Zjednoczonych na portland-cement wynosi 6 centów od 100 funtów angielskich łącznie z opakowaniem.

17-piętrowy olbrzym

stanie w Gdyni

Towarzystwo Budowy Osiedli, które od roku prowadzi na przedmieściach Gdyni nader ożywioną działalność budowlaną, na wiosnę roku przyszłego zamierza przystąpić do budowy wielkiego 17-to piętrowego gmachu.

Pierwszy w Gdyni drapacz chmur stanąć ma na narożniku Al. Waszyngtona i skweru Kościuszki obok gmachu Żeglugi Polskiej. Pierwsze piętra projektowanego gmachu mają być przeznaczone na lokale użyteczności publicznej i biura. Między in. w nowym gmachu znajdą pomieszczenie: sala teatralna, sale do zebrań, sale na wystawy, restauracja i kawiarnia. W górnych piętrch gmachu urządzone będą luksusowe jedno i dwuizbowe mieszkania.

Dziś--za darmo, od pierwszego--za pieniądze...

Opłata za porady w Kasie Chorych

Niezbyt miła „niespodzianka" noworoczna" dla ubezpieczonych w Kasie Chorych będą stanowiły dopłaty, które mają być pobierana, począwszy od dnia 1 stycznia — tak za poradę, jak i za leki.

Taryfa opłat przedstawia się, jak następuje:

za poradę lekarską — 20 groszy
za lekarstwo — 10 gr.
za środek leczniczy lub zabieg — 10 groszy
za specyfik — 30 groszy

Rozporządzenie ministra opieki społecznej przewiduje bezpłatne udzielanie porad i wydawanie leków **przy chorobach zakaznych**, jak również przy chorobach umysłowych i niektórych ostrych zagrażających życiu. Również i dzieci do lat 3-ch mogą się leczyć bezpłatnie.

Dopłaty te, acz pozornie groszowe, mogą dla wielu ubezpieczonych stać się źródłem poważnych wydatków i kłopotów. Np. dla pacjentów, chorych na przewlekłe choroby — 5 wizyt lekarskich w miesiącu podniesie składkę już o prawie dwa złote, biorąc pod uwagę koszt porad i lekarstw.

A zastrzyki, tak szeroko obecnie stosowane przy anemji i przy licznych cierpieniach nerwowych? Porcja — 30 zastrzyków — to 30 zabiegów, za które będzie musiał ubezpieczony zapłacić Kasie 3 złote czyli napewno więcej, niż wynosi sama składka. Stąd — spodziewać się można z całą pewnością zmniejszenia ruchu w Kasie Chorych. Czy wyjdzie to jednak pacjentom na zdrowie? Przyszłość pokaże...

Prokurator w kopalni „Polska"

Akcja ratunkowa trwa

Akcja ratunkowa na kopalni „Polska" w Małej Dąbrówce, gdzie w ubiegłą środę wieczorem miała miejsce groźna katastrofa górnicza, trwa w dalszym ciągu. Akcję utrudnia niezmiernie niemożność przedostania się do zasypanego chodnika, gdzie odcięty od świata górnik, Paweł Witke, prawdopodobnie zginął.

Aresztowany w związku z katastrofą, inż. Skowron, mimo interwencji rodziny i adwokata, pozostaje w więzieniu śledczem w Katowicach.

W ciągu dnia wczorajszego bawił na terenie kopalni prokurator dr. Mehoffer oraz komisja z ramienia okręgowego urzędu górniczego, z inż. Lubowickim na czele.

Od jednej iskry

200.000 zł. strat

KRAKÓW. 29.12. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym ukończone zostały dochodzenia prowadzone przez prokuraturę krakowską dla ustalenia przyczyny wielkiego pożaru, który wybuchł w ub. piątek w Garbarni firmy Sinajberger w Krakowie.

Jak już donosiliśmy pożar wyrządził szkodę w wysokości 200.000 zł. Dochodzenia wykazały, iż pożar spowodowała iskra motoru elektrycznego, ustawionego w suszarni.

Zona majora Ludygi-Laskowskiego

robi starania o zwolnienie męża

Jak już donosiliśmy, aresztowany w pierwszy dzień świąt w Bytomiu mjr. w stanie spoczynku Ludyga-Laskowski, pozostaje nadal w więzieniu w Bytomiu.

Jak zdołaliśmy się poinformować mjr. Ludyga-Laskowski stoi pod zarzutem szpiegostwa, którego miał się rzekomo dopuścić w roku 1925.

Z innej strony informują nas, że aresztowanie mjr. Ludygi-Laskowskiego miało inny cel, mianowicie chodziło o wymianę dwóch szpiegów niemieckich, aresztowanych przed niedawnym czasem, na polskim Górnym Śląsku.

Żona mjr. Ludygi - Laskowskiego, bawi obecnie w Warszawie, gdzie czyni starania o zwolnienie męża z więzienia bytomskiego.

Chciał ratować swą firmę

futrami sprzeniewierzonemi klijentkom

W sferach kupieckich stolicy prawdziwą sensację wywołała wiadomość o aresztowaniu jednego z poważniejszych kupców branży futrzanej, właściciela wielkiego składu futer przy ul. Nowy Świat 23 p. Pawła Hertena (Chłodna 62).

Jak się okazało Hartena istotnie aresztowano, a to wskutek skarg, złożonych przez szereg klientek jego magazynu. Kupiec, znalazłszy się w trudnościach materjalnych, zlombardował powierzone mu do naprawy lub na przechowanie futra. Poszkodowanemi są m. in.: żona znanego literata p. Kaden-Bandrowska, adwokat Jadwiga Albekówna, prof. Dora Sztenfeld oraz żona kupca p. Marja Abelowa. W związku ze złożoną skargą warszawski urząd śledczy rozpoczął dochodzenie. Kupca aresztowano. Futra poszkodowanych pań odebrano z kilku warszawskich lombardów.

Po przesłuchaniu Hartena zwolniono pod nadzór policyjny. Jak wynika z jego wyjaśnień firma znalazła się w trudnościach finansowych, które zmusiły kupca do zastawienia powierzonych mu futer. Futra te Harten zamierzał w krótkim czasie wykupić z lombardu i zwrócić swym klientkom.

Pogoda

W całym kraju przeważnie pochmurno, z przelotnemi opadami. W Wileńskiem i na Polesiu umiarkowany mróz, pozatem lekki, przechodzący w odwilż. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków wschodnich.

Dolar

Na rynkach światowych, jak zresztą i warszawskim, utrzymuje się nadal mocniejsza tendencja dla dolara. Rano płacono za dolary 5.70, w obrotach międzynarodowych 5.73, Bank Polski 5.65.

Czy powstanie nowy kartel

Narady producentów blachy

W syndykacie polskich hut żelaznych w Katowicach odbyło się wczoraj posiedzenie przedstawicieli polskich producentów blachy, mające na celu utowrzenie organizacji, opartej o porozumienie producentów. Jest to więc próba utworzenia nowego kartelu. Na posiedzeniu omówiono sprawę uczestnictwa oraz zakresu działania, mającego się założyć porozumienia.

Posiedzeniu przewodniczył były minister Grodziecki. Podpisanie umowy przewidziane jest na pierwszą połowę stycznia 1934 r.

Dyrektor „Transportu“ skazany

Nie wpłacił składek do Kasy Chorych

Sąd starościński w Świętochłowicach rozpatrywał znaną już czytelnikom naszym sprawę o zaleganie składek Kasy Chorych i Zakładu Ubezpieczeń przez dyrekcję fabryki Transport w Wielkich Hajdukach. Sąd skazał dyrektora fabryki, Rosenauera, na grzywnę 1500 zł. albo 6 tygodni aresztu. Jak wiadomo, dyrektor Rosenauer polecał ściągać z zarobków robotniczych składki na rzecz kasy chorych i zakładu ubezpieczeń, których jednakże do instytucji tych nie wpłacił.

Aresztowanie chorążego Reichswehry

podejrzanego o szpiegostwo

Olbrzymią sensację wywołało aresztowanie w dniu wczoraiszym w Świerklańcu, Hansa Wincklera, Fähnricha Reichswehry, który w dniu 20 grudnia przybył z Niemiec, z domu swego ojca, który jest zarządcą dóbr hr. Donnersmarcka w Świerklańcu. Ojciec aresztowanego był majorem wojsk niemieckich, znany na Śląsku z wystąpień antypolskich. Aresztowanie Hansa Wincklera stoi w związku z akcją szpiegowską, jaką prowadził na terenie Śląska polskiego. Aresztowanego przewieziono onegdaj do Katowic i osadzono w tutejszem więzieniu sądowem.

Aresztowanie nastąpiło w chwili, kiedy Hans Winckler zamierzał udać się z powrotem do Niemiec i przekroczyć zieloną granicę. Przy aresztowanym znaleziono legalnie wystawione dokumenty, a mianowicie paszport niemiecki opatrzony w wizę polską. Z uwagi na dobro toczącego się śledztwa, władze odmawiają wszelkich bliższych szczegółów tej afery.

Nieudana wyprawa po węgiel

Kamieniami i cegłami obrzucili policjantów bezrobotni

Wczorajszego wieczoru na odcinku kolejowym Nowa Wieś — Czarny Las, zauważył patrol policyjny z komisarjatu Nowa Wieś kilku mężczyzn, którzy zrzucali węgiel z wagoników kolejki wąskotorowej. Kiedy policjanci wezwali bezrobotnych do opuszczenia terenu i zaprzestania kradzieży, ci obrzucili policjantów kamieniami i cegłami.

Zaatakowani policjanci dali kilka wystrzałów rewolwerowych w powietrze, chcąc ich zmusić do ucieczki. W toku pościgu zatrzymano Oskara Bartoszka, Henryka Grodzkiego, Romana Hoska, Gerharda Kusego, Ludwika Michalika, Józefa Swaczynę i Henryka Bryłę. Wszyscy mieszkańcy Nowej Wsi.

Celem przeprowadzenia dochodzeń zatrzymano ich w areszcie.

Słońce chudnie...

Rewelacyjne badania uczonych

Trudno przypuścić, że słońce, ten niespożyty piec naszego układu planetarnego, to niewyczerpane źródło żywotności ziemi — chudnie. A jednak tak jest.

Słońce, podobnie jak wszystkie słońca, których miljony rozrzucone są we wszechświecie, wysyła wielkie ilości energji, która w postaci ciepła i światła dociera do nas, i której większość ulega rozproszeniu w przestrzeniach międzyplanetarnych.

Energja ta wysyłana bezustannie ze słońca w bezmiary kosmosu ma swą masę i to masę potężną. 250 miljonów ton na minutę ekspedjuje słońce w wszechświat i część tej dobroczynnej a kosztownej dla niego energji przypada w udziale nam, mieszkańcom ziemi.

Światło ma swoją objętość i jak to zostało obliczone, mniejwięcej jeden miligram (tysiączna część grama) waży ilość światła słonecznego padającego na jeden kilometr kwadratowy powierzchni ziemi w ciągu jednej minuty.

Te rewelacyjne dane o zmniejszaniu się słońca są owocem najnowszych dociekań naukowych, a datują się one od chwili, gdy uczeni zaakceptowali teorję fotonów. Teorja fotonów czyli kwantów świetlnych jest najnowszem objaśnieniem istoty światła. Wedle niej światło składa się z maleńkich cząsteczek, pędzących jedne za drugiemi, podobnie jak pociski z karabinu maszynowego, ale około miljona razy szybciej od tych ostatnich. Cząsteczki te rodzą się wewnątrz atomów, które albo zmieniają swój zapas energji, podobnie jak zmienia go rozprężająca się gwałtownie sprężyna, albo zostają zupełnie unicestwione i przeistaczają się w fotony.

Zamach samobójczy

Z Cieszyna donoszą:

Wczoraj dokonał zamachu samobójczego przez powieszenie się w swem mieszkaniu przy ul. Głębokiej 11, 45-letni Maksymiljan Rosenrauch, agent handlowy. Przyczyną samobójczego kroku była długotrwała choroba oraz utrata wzroku.

Polak — burmistrzem Tarnowskich Gór

B. burmistrz otrzyma płatny urlop

Z Tarnowskich Gór donoszą:

W dniu wczorajszym odbył się wybór nowego burmistrza Tarnowskich Bór, w miejsce dotychczasowego burmistrza, Leopolda Michatza, który ustępuje po 12-letniej kadencji.

Michatz wybrany został burmistrzem na 3 miesiące przed objęciem Górnego Śląska przez Polskę. Frakcja polska w radzie miejskiej, licząca 16-tu członków, w przeciwieństwie do 14-tu członków frakcji niemieckiej, wysunęła jednomyślnie kandydaturę vice-starosty, magistra Franciszka Antesa.

Na wczorajszem posiedzeniu stawili się jedynie członkowie frakcji polskiej w komplecie, którzy dokonali jednomyślnie wyboru vice-starosty Franciszka Antesa na burmistrza miasta Tarn. Góry.

Wybór ten społeczeństwo polskie przyjęło z prawdziwym entuzjazmem.

Rada miejska uchwaliła zwrócić się do władz wojewódzkich z wnioskiem natychmiastowego zatwierdzenia wyborów oraz objęcia urzędu przez magistra Antesa.

Dotychczasowy burmistrz, Michatz, otrzymałby płatny urlop do końca swej kandencji.

Wojna w kościele staro-katolickim

Naczynia Kościelne w Komisarjacie

Ostatnio na terenie gminy kościoła staro-katolickiego w Katowicach, istnieje spór między zarządem tego kościoła a parafjanami.

W miejsce dawnego „proboszcza“, Kostorza, skazanego przez sąd za oszustwo, wprowadzić miano w urząd duchownego staro-katolickiego, Jana Tepera z Katowic.

Jak już donosiliśmy parafjanie nie chcieli Tepera wpuścić do kościoła, wobec czego wszedł on w porozumienie z sekretarzem zarządu parafji, Konradem Królem, oraz kilkoma parafjanami, mianowicie Janem Bystrym, Pawłem Wróblem, i Klemensem Pohlem, z Zawodzia, którzy następnie w dniu 20 b. m. włamali się do zakrystji kościoła staro-katolickiego, skąd wynieśli złotą monstrancję, srebrny kielich i pięć ornatów, przedstawiających wartość 5 tys. zł.

O dokonaniu tej kradzieży zawiadomiono policję, która znalazła paramenta kościelne w mieszkaniu Klemensa Pohla.

Do ukończenia dochodzeń zajęte przedmioty przytrzymano w pierwszym komisarjacie policji w Katowicach.

Tragiczny koniec ślizgawki

Czteroletni chłopiec utonął w studni

Z Cieszyna donoszą:

Wczorajszego przedpołudnia zdarzył się w Marchlowicach, opodal zagrody rolnika Rudolfa Mięciela, nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć czteroletniego syna, Pawła.

Dziecko nie dozorowane przez rodziców, wybiegło z domu i ślizgało się dokoła niezakrytej studni. W pewnej chwili dziecko utraciło równowagę, wpadło do studni i utonęło.

Prowadząca dochodzenie policja — po stwierdzeniu winy Rudolfa Mięciela — złożyła doniesienie do sądu za spowodowanie śmiertelnego wypadku przez niedbalstwo.

20 piwnic obrabował

z zapasów zimowych

W dniu wczorajszym policja śledcza w Król. Hucie ujęła 22-letniego Franciszka Kaczmarka, pochodzącego z Częstochowy, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania, który podejrzany jest o dokonanie licznych kradzieży z Król. Huty i okolicy. Przyparty do muru Kaczmarek przyznał się do dokonania włamań do przeszło 20 piwnic. 4upem Kaczmarka stały się zapasy zimowe konserwy, konfitury i inne produkty spożywcze.

W związku z aresztowaniem Kaczmarka przytrzymano kilkunastu paserów.

Dochodzenia trwają.

Posterunkowy oskarżony o zabójstwo

uwolniony od winy i kary

Przed sądem apelacyjnym w Katowicach odbyła się w dniu wczorajszy mrozprawa przeciwko posterunkowemu policji, Teofilowi Ochojskiemu z Chorzowa, oskarżonemu o to, że w dniu 1 września b. r., pełniąc służbę w Chorzowie, dopuścił się niedbalstwa zabójstwa ś. p. Alfonsa Palucha, którego uderzył pistoletem w głowę, skutkiem czego padł strzał, który zranił Palucha tak ciężko, iż zmarł on w szpitalu.

Sąd okręgowy w Król. Hucie, jako sąd pierwszej instancji, skazał posterunkowego Ochojskiego an 6 miesięcy więzienia.

Od wyroku tego odwołał się oskarżony, a sąd apelacyjny po mowie obrończej mec. Władysława Daaba, który naprowadził fakt, iż ś. p. Paluch, zmusił oskarżonego do użycia broni, działając w obronie koniecznej, uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Amatorzy cudzych likierów i wódek

Z Mysłowic donoszą:

Wczorajszej nocy po wybiciu szyby w oknie dostali się nieznani sprawcy do restauracji Antoniego Mendery przy ul. Pszczyńskiej 12. Łupem złodziejów stało się kilkanaście flaszek wódek i likierów, papierosów, tytoniu oraz artykułów spożywczych, jak również garderoba. Ogółem szkoda wynosi około 500 zł., sprawców nie ujęto.

Na setkę poszukujących -- dostaje pracę jeden...

Opłakana dola bezrobotnej inteligencji

P.U.P.P.'y powinny troskliwiej zająć się pracownikami umysłowymi

Skoro przegląda się sprawozdania z działalności Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy — musi uderzyć *widoczne upośledzenie pracowników umysłowych,* którzy w rzadkich tylko wypadkach dostają pracę i zarobek — za pośrednictwem Urzędu. Ilustrują to najwyraźniej — cyfry: oto, jak wynika ze sprawozdania P. U. P. P. w Warszawie za miesiąc październik tego roku — *zaledwie 79 bezrobotnych pracowników umysłowych zdołało uzyskać przez Urząd jakie takie zajęcie.* 79 — na 8377 zarejestrowanych w P. U. P. P. i poszukujących pracy, inteligentów! Jakiż to procent?

Niespełna — jeden! Strasznie mało, jak na ogrom nędzy, panującej wśród pozbawionej zarobku inteligencji. A pracowników fizycznych zdołano w tym czasie ulokować 6259, w tem — samej służby domowej skierowano 1167 osób.

Na jednego zatrudnionego za pośrednictwem P. U. P. P. inteligenta przypadło więc aż piętnaście służących i panienek „do wszystkiego"... Smutna-ż twoja dola, pracowniku umysłowy!

*

Na te niewspółmierności wskazywaliśmy już w swoim czasie, podkreślając, że obecna struktura Państw. Urzędów Pośrednictwa Pracy nie nadaje się do wynajdywania zajęcia dla inteligenta. Co innego bowiem jest wepchnąć całą grupę na roboty publiczne, lub do fabryki, która szczęśliwie dostała większe zamówienia, a co innego — pośredniczyć tam, gdzie chodzi o *kancelistę, o technika, o inżyniera, o maszynistkę.* Coprawda, o te rodzaje posad najtrudniej jest w dzisiejszych czasach, ale — są niewątpliwie tu i owdzie w biurach takie luki, które przy odpowiednio sprężystej organizacji i należytej interwencji P. U. P. P. dałoby się zapełnić z korzyścią dla bezrobotnych pracowników umysłowych. *Ale tej koniecznej sprężystości, niestety, P. U. P. P. nie posiada* Ginie ona pod brzemieniem szeregu biurokratycznych formułek, które widocznie nie pozwalają tej instytucji na żadną propagandę, na żadne umiejętne polecanie bezrobotnych — uwadze pracodawców. Raz jeden, coprawda, zjawił się afisz z „człowiekiem przy szachownicy", który porozwieszano i w kawiarniach, ale na tem cała „propaganda" Urzędu się skończyła. I dziś — *w oddziale dla „umysłowych" P. U. P. P. znowu króluje martwota,* której dowodem — 79 osób przyjętych na 8377 poszukujących pracy.

Zresztą dzieje się tak nietylko w Warszawie. Jeżeli zsumujemy liczby bezrobotnej inteligencji we wszystkich województwach — otrzymamy ponad 50.000 osób. Z tej olbrzymiej armji znalazła się, za pośrednictwem P. U. P. P. praca tylko dla 866 ludzi, podczas gdy w tym samym miesiącu (październiku) „fizycznych" ulokowano ponad 53,000!

*

Na bezrobocie wśród inteligencji należy stanowczo zwrócić baczniejszą nieco uwagę. Pogląd, że inteligent jest cierpliwy i bardziej wyrozumiały może okazać się mylny i fatalny w skutkach, gdyż ani w interesach Państwa, ani społeczeństwa *nie może leżeć pauperyzacja szerokich rzesz inteligencji,* doniedawna pracującej. Tembardziej, że ta inteligencja odgrywała niemałą rolę w konsumcji, w handlu i w życiu kulturalnem kraju.

Gdy więc Fundusz Pracy otwiera szerokie horyzonty przed spragnionymi pracy rzeszami robotników, niechże pamięta również o srogo przez los doświadczonej — polskiej inteligencji!

Tonący łyżwiarz

Na stawie kopalnianym w Siemianowicach załamał się wczoraj lód pod ślizgającym się 9-letnim Reinholdem Maciejem, uczniem, zamieszkałym w Siemianowicach (Kopernika 6), który wpadł pod lód. Dzięki przytomności umysłu przechodniów, którzy rzucili się tonącemu na ratunek, chłopca wydobyto z zimnej kąpieli i oddano rodzicom.

Obfity łup

Onegdaj w nocy po wybiciu szyb w oknie dostali się nieznani sprawcy do mieszkania Augustyna Graslera, zamieszkałego w Katowicach-Zawodziu (Krakowska 84).

Łupem rabusiów stało się 650 zł. i 20 renten-marek w gotówce, większa ilość garderoby, bielizny oraz kilka sztuk biżuterji, przedstawiających łączną wartość 2500 zł.

Srodek na tuczenie robactwa

Policja w Nowym Bytomiu przytrzymała niedawno pewnego pomysłowego bezrobotnego, który obchodził domy i sprzedawał środek na „wytępienie" robactwa po 1 zł. za paczkę. Ponieważ ustalono, że proszek ten jest najzwyczajniejszą farbą kosztującą w tej ilości kilka groszy, policja udała się za sprytciarzem, którym okazał się 34-letnim Augustynem Sikorą z Król. Huty (Mielęckiego 43) i ujęła go w domach na ul. Kościuszki.

Niewątpliwie na sprzedawanej przez niego „truciźnie" robactwo dobrze sie tuczyło.

Sobota 30 GRUDNIA 1933	Dziś Eugenjusza Jutro Sylwestra SŁOŃCE Wsch. sł. 7.44 Zach. sł. 3.33 Wsch. sł. 1.44 Zach. ks. 7.07

Jak się robi „kanty" i „grandy"

Grube ryby magistrackie defilują przed sądem

Sądy lwowskie zajęte są w tej chwili niemal wyłącznie t. zw. procesami magistrackiemi, których cykl rozpoczął proces przeciwko naczelnikowi miejskiej straży pożarnej, Cieczkiewiczowi, skazanemu jak wiadomo za liczne na tem stanowisku nadużycia na 6 miesięcy więzienia i 2 lata utraty praw obywatelskich.

Lwowskie procesy magistrackie wywołane zostały „czystką", jaką prezydjum miasta podjęło w związku z ujawnieniem

olbrzymich afer niemal we wszystkich zakładach i instytucjach miejskich.

Obecnie toczą się przed sądami lwowskiemi trzy dalsze z tego cyklu procesy. Jeden z nich uległ odroczeniu spowodu popełnienia zamachu samobójczego przez oskarżonego o zdefraudowanie 9300 zł. komisarza magistratu, Władysława Krzeczunowicza.

Drugi z toczących się proces dotyczy osoby Stanisława Kropiwnickiego,

kierownika stacji szupasowej i aresztów miejskich.

Okazuje się, że nawet na tem, tak niepozornem stanowisku, dzięki brakowi dozoru, można było popełniać liczne nadużycia, skoro ów p. Kropiwnicki mógł zdefraudować sporą sumę pieniędzy, nie licząc parceli, nabytej rzekomo pod budowe nowego schroniska, lecz dziwnym zbiegiem okoliczności zaintabulowanej w hipotece na nazwisko Kropiwnickiego. Nadużycia tego pana polegały na tem, że przedstawiał całe listy osób utrzymywanych jakoby w schroniskach i aresztach miejskich,

a w istocie wcale nieistniejących.

„Zarabiał" również sporo na wszelakich remontach, przedsiębranych zazwyczaj bez wiedzy władz miejskich.

Wreszcie w trzecim z repertuaru magistrackiego procesie widzimy, na ławie podsądnych niejakiego p. Borysa Rybakowa, Rosjanina władającego źle językiem polskim, a

sprowadzonego przed dwoma laty jako „speca" z Poznania

i piastującego odpowiedzialne stanowisko w III wydziale magistratu lwowskiego. Rybakow miał między innemi powierzoną sobie administrację miejskich domów czynszowych, a administrował niemi w ten sposób, że w ciągu dwuch lat zdefraudował kilkanaście tysięcy złotych, wpłaconych tytułem komornego przez lokatorów domów miejskich. Co jednak najdziwniejsze, to fakt, że „pan naczelnik" Rybakow otrzymywał mimo wszystko comiesiąca

kilkuset złotowe gratyfikacje za „wzorowe spełnianie czynności",

a nawet powierzono mu w wydziale III magistratu wszelkie dochodzenia w związku z jakiemikolwiek na terenie lwowskiego magistratu ujawnionemi nadużyciami.

Cztery powyższe procesy nie zamykają cyklu „magistrackiego". Na repertuarze znajduje się jeszcze kilka podobnych spraw, których „bohaterami" są wyłącznie dygnitarze magistratu lwowskiego i kierownicy zakładów miejskich. Niezależnie od tego prezydjum miasta prowadzi w dalszym ciągu

skrupulatne badania we wszystkich dziedzinach gospodarki miejskiej

i nie jest wykluczone, że ujawni się niejeden jeszcze skandal, a sądom lwowskim przybędzie do „repertuaru magistrackiego" kilka nowych procesów.

Pamiątka z odsieczy wiedeńskiej w kościele w Velletri

„Osservatore Romano" zamieszcza długi artykuł ks. Karola de Angelis'a o sztandarze tureckim zdobytym pod Wiedniem i zawieszonym w historycznej katedrze Św. Klemensa w Velletri pod Rzymem.

Sztandar ten zdobył ochotnik z Velletri, Antoni Blasi, ur. w roku 1646, który pośpieszył wraz z innymi włochami, aby zaciągnąć się do szeregów wojsk chrześcijańskich i walczył w dn. 12 września w najbliższem otoczeniu króla Jana III zdobywając sztandar zaofiarowany po powrocie do Velletri do Sanktuarjum Matki Boskiej Łaskawej.

Blasi zmarł w rodzinnem mieście w 1732 r.

SPORT

Dziś, w sobotę, w drugim dniu międzynarodowych zawodów hokejowych o mistrzostwo Zakopanego, odbędą się w naszej stolicy sportów zimowych następujące dwa spotkania:

Währing Wiedeń — Ognisko i Czarni — Legja.

*

W dniu 6 stycznia 1934 r. odbędzie się półfinałowe spotkanie bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy warszawską Skodą a stanisławowską Rewerą.

Na mecz ten Skoda wystawia osłabiony skład, nie może bowiem walczyć Pisarski z racji niedawnego złamania ręki. Pisarskiego zastąpi Woźniak.

Mecz odbyć się miał w Stanisławowie. Rewera jednak reflektuje raczej na Warszawę i z taką propozycją zwróciła się do Skody, która zadecyduje o miejscu spotkania.

*

W dniu 7 stycznia 1934 r. odbędzie się w Poznaniu sensacyjne spotkanie bokserskie Poznań — Berlin.

Berlin po przeprowadzeniu zmian wystawia na mecz powyższy następujący skład:

Weinhold, Pierenz, Hünnekens, Mietschke, Hornemann, Pürsch. W wadze ciężkiej wystąpić ma Horn, gdyż Ramek — najlepszy w tej wadze bokser berliński, cierpi na zapalenie stawu kolanowego i niewiadomo czy do dnia 7 stycznia będzie w odpowiedniej kondycji.

Deklarując gotowość do rozbrojenia

Francja odrzuca warunki Hitlera

Polska, Anglja i Mała Ententa popierają jej stanowisko

PARYŻ, 29. 12.—Ambasador francuski w Berlinie, Francois-Poncet, który przybył wczoraj przed południem do Paryża, jeszcze w ciągu dnia został przyjęty przez min. Paul-Boncoura.

W kołach politycznych twierdzą, że niezależnie od memorandum rządu francuskiego, ambasador Poncet otrzyma ustne instrukcje w duchu referatu, wygłoszonego onegdaj na radzie ministrów przez Paul-Boncoura. W referacie tym, jak twierdzą wtajemniczeni, minister w sposób objektywny przedstawił stanowisko poszczególnych rządów, biorących udział w konferencji rozbrojeniowej.

Urzędowo nie ogłoszono treści memorjału, niemniej jednak koła polityczne twierdzą, że instrukcje zawierać będą następujące punkty:

Rząd francuski wyraża zadowolenie z rozmów, które rzuciły światło na pewne sprawy i skłonny jest, o ile zostaną nawiązane kontakty międzynarodowe, do wymiany poglądów w innych kwestjach, co pozwoli zamanifestować pokojową wolę Francji.

Gabinet paryski z zadowoleniem przyjmuje potwierdzoną przez kanclerza Hitlera chęć wzmocnienia paktów o nieagresji pomiędzy narodami europejskiemi i gotowość ewentualnej wzajemnej i ogólnej kontroli ich zbrojeń.

Niestety, rząd francuski musi stwierdzić, że Niemcy zgóry stawiają warunki, których uwzględnienie musiałoby utrudnić wszelkie porozumienie. Domagają się oni mianowicie 300-tysięcznej armji, utrzymania organizacyj militarnych oraz prawa posiadania materjału wojennego dla powyższej 300-tysięcznej armji. Wszystkie te żądania pozostają w sprzeczności z pracami konferencji rozbrojeniowej w Genewie. **Francja nie może przyjąć żądania uzbrojenia się Niemiec, jest to bowiem sprzeczne z istotą zadania konferencji rozbrojeniowej, zwołanej do Genewy w wykonaniu traktatu Wersalskiego przez Ligę Narodów.**

Rząd francuski nie podziela sceptycyzmu kierowniczych sfer niemieckich w sprawie rezultatów konferencji rozbrojeniowej i jest zdania, że **tylko w ramach Ligi Narodów i na drodze redukcji zbrojeń można zorganizować bezpieczeństwo międzynarodowe, które stanowi podstawę uznania zasady równouprawnienia.** Właśnie w celu przygotowania ostatecznej konwencji gabinet paryski gotów jest przystąpić do wszelkich rozmów z państwami zainteresowanemi.

Aby dać wreszcie dowód namacalny swej dobrej woli, rząd francuski ponawia uroczyście konkretne propozycje rozbrojeniowe, ustalone podczas rozmów francusko angielskich w dniach 23 i 24 września b. r. Propozycje te przewidują czteroletni okres, podczas którego wszystkie armje europejskie zostałyby ujednostajnione według jednego określonego typu o krótkim, jednakowym dla wszystkich państw terminie służby wojskowej.

Według tego projektu, Niemcy posiadałyby 200-tysięczną armję regularną z wyłączeniem organizacyj militarnych, wyposażoną w materjał defensywny, lekki. Francja zachowałaby 200-tysięczną armję kontynentalną i 200-tysięcy żołnierzy w kolonjach z dotychczasowym materjałem. Podczas tego pierwszego, czteroletniego okresu trwania konwencji, byłaby ustanowiona stała kontrola wzajemna wszystkich armij europejskich.

W drugim czteroletnim okresie Niemcy otrzymałyby prawo posiadania wszelkiego rodzaju broni defensywnej, natomiast inne mocarstwa byłyby zobowiązane do zniszczenia broni ofensywnej.

Pragnąc ponadto jeszcze silniej zaakcentować swe propozycje, rząd francuski gotów jest natychmiast po podpisaniu ogólnej konwencji rozbrojeniowej zrzec się połowy swych samolotów, przeznaczonych do bombardowania z zastrzeżeniem, iż wszystkie państwa powezmą analogiczne zobowiązania.

PARYŻ. 29.12. — Z wiadomości, jakie przedostały się o onegdajszem posiedzeniu rady ministrów, wynika że **Paul-Boncour przedstawił kolejno punkty widzenia Polski, Czechosłowacji, Rumunji i Belgji na sprawy rozbrojenia.**

PARYŻ, 29. 12. Koła polityczne twierdzą, że **gabinet angielski wyśle w najbliższych dniach do rządu Rzeszy energiczną notę w sprawie rozbrojenia, domagając się aby rozmowy w tej kwestji odbywały się w ramach Ligi Narodów.**

Sensacyjne oświadczenie sowieckiego premjera Mołotowa

MOSKWA, 29.12. Wczoraj otwarto na Kremlu doroczną sesję budżetową CKW w obecności naczelnych władz partyjnych ze Stalinem na czele.

Expose w sprawie planu gospodarczego na rok 1934 wygłosił prezes rady komisarzy ludowych Mołotow, charakteryzując dodatnio wyniki roku ubiegłego, zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa.

Wręcz sensacyjnie brzmiał końcowy ustęp expose, w którem premjer sowiecki oświadczył, że „rolę Ligi Narodów, jako czynnika hamującego elementy, dążące do wojny, należy uznać za dodatnią", przyczem dodał, że niebezpieczeństwo wojny wzrosło z chwilą opuszczenia Ligi przez Niemców, pragnących się zbroić, oraz Japonji, dążącej do aneksyj terytorjalnych.

Wreszcie mówca zapowiedział, że komisarz Litwinow złoży jutro szczegółowe sprawozdanie z polityki zagranicznej.

Trucizna na usługach szpiegów
Sensacyjne odkrycie w Finlandji

RYGA, 29.12. — Z Helsingforsu donoszą, że wykryta przed niedawnym czasem organizacja szpiegowska, zarzuciła sieci na szereg instytucyj państwowych.

Akcja szpiegowska polegała na unieszkodliwianiu szeregu osób, stojących na wyższych stanowiskach w ministerstwie obrony krajowej. M. in. otruci zostali: naczelny dyrektor zakładów amunicyjnych płk. Artung, oraz dyrektor techniczny Mausas. Otrucia dokonała pewna urzędniczka, będąca na żołdzie szpiegów. Otruto również szereg innych osób.

Stosowano jakąś nową truciznę, działającą na płuca, przyczem symptomy były te same, co przy zapaleniu płuc, tak że początkowo śmierć przypisywano zapaleniu płuc. Dopiero obecnie okazało się, że nastąpiła ona skutkiem działania trucizny.

Jakie ulgi kolejowe od Nowego Roku
przysługiwać będą urzędnikom i ich żonom

Wobec licznych zapytań, jakie ulgi będą stosowane dla urzędników państwowych i ich rodzin po Nowym Roku na kolejach państwowych, Ministerstwo komunikacji podaje do wiadomości, że obok urzędników stałych i emerytów, którzy już dotychczas z ulg korzystali, dopuszczeni będą do ulgi także urzędnicy prowizoryczni, kontraktowi oraz żony wszystkich urzędników w służbie czynnej.

Ulga przysługiwać będzie w klasie I, II i III pociągów osobowych i pośpiesznych, niezależnie od stopnia służbowego. Ceny biletów obliczone będą według tabeli szóstej nowej taryfy osobowej i odpowiadać będą cenom obecnie pobieranym za urzędnicze bilety ulgowe, nie zaś w wysokości połowy opłat od nowej taryfy normalnej (t. j. 50 proc. od taryfy starej, obowiązującej do 31 b. m., a nie od nowej).

Urzędnicy prowizoryczni, kontraktowi i żony urzędników uzyskają możność korzystania z ulgi dopiero po wydaniu im legitymacyj, ustalonych przez Prezydjum Rady Ministrów. Urzędnicy, korzystający już z ulg, otrzymają na legitymacjach odpowiednie nadruki, stwierdzające korzystanie z ulgi według tabeli szóstej nowej taryfy.

Urzędnicy oraz emeryci będą nadal mieli prawo do nabywania biletów ulgowych odcinkowych.

W taryfie podmiejskiej ulga nie będzie stosowana.

Emeryci wojskowi i rodziny wojskowych zawodowych w stanie czynnym będą korzystali z ulg według osobnej tabeli (50 proc. od taryfy starej).

Taryfy dla wojskowych w służbie czynnej, policji, straży granicznej, Korpusu Ochrony Pogranicza oraz kolejarzy pozostają bez żadnych zmian.

Ograniczenie ulg kolejowych
dla uzdrowisk i wycieczek

Wobec wejścia w życie nowej taryfy osobowej z dniem 1 stycznia 1934 r., nie będą nadal stosowane 50 proc. ulgi powrotne z uzdrowisk, albowiem taryfa osobowa normalnie ulega obniżce, sięgającej dla głównych tras uzdrowiskowych 25 proc. w każdą stronę, przez co ulga uzdrowiskowa stała się zasadniczo zbyteczna i pochłonięta przez nową taryfę normalną.

Z ulg turystycznych zachowane pozostaną nadal: bilety narciarskie dla członków Pol. Zw. Narciarskiego w cenie 30 i 45 zł. (kl. III i II) za 1,000 klm.; zniżki dla grupowych przejazdów z 10 osób, będących członkami Tow. Krajoznawczego, Polsk. Tow. Tatrzańskiego, Pol. Zw. Narciarskiego i Tow. Turystycznego Beskidenverein, oraz zniżki ogólnie dostępne w niektórych trasach wycieczkowych.

Zachowane będą również t. zw. pociągi popularne, grupowe przejazdy do miejsc odpustowych i różnego rodzaju inne ulgi grupowe

Najlepsza łyżwiarka
przybywa do Warszawy

Bawiąca obecnie w Szczyrbskiem Jeziorze szwedzka łyżwiarka, Sonia Henje, mistrzyni świata w jeździe figurowej, wyjeżdża w dniu 29 b. m. do Polski. Zatrzyma się ona w Warszawie przez tydzień.

Mianowanie dziekana-Kanclerza polowej Kurji Biskupiej

Dn. 27 b. m. Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret, powołujący ks. dr. Jana Mauersbergera do służby zawodowej w duchowieństwie wojskowem, w stopniu dziekana.

Na wniosek Biskupa polowego Minister spraw wojskowych mianował ks. dziekana dr. Mauersbergera kanclerzem polowej Kurji Biskupiej.

BOGDAN LOT

Jasnowłosy Szatan

40

Powieść sensacyjna z życia współczesnego

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Bezrobotny, Jan Walczak, włamuje się nocną porą do grobowca rodzinnego Hartenów, z zamiarem skradzenia zmarłemu w przeddzień Ryszardowi Hartenowi brylantowego pierścienia. W chwili, gdy odbił wieko trumny, Ryszard Harten, który został pochowany w letargu, odzyskuje przytomność i zwierza się swemu wybawcy, że w grobowcu są zakopane skarby bezcennej wartości. Idąc za wskazówkami Hartena, Walczak rozkopuje ziemię w grobowcu i znajduje metalową skrzynię, wypełnioną klejnotami. Obaj zabierają część skarbów i opuszczają grobowiec. Harten nie wraca jednak do domu, okazuje się bowiem, że to jego żona wespół ze swoim kochankiem, doktorem Grantem, pochowała go żywcem, gdy zapadł w letarg.

Minęły trzy miesiące po tych wypadkach. Ryszard Harten był w Ameryce, gdzie przybrał nazwisko Roberta Inka i postarał się o przedstawicielstwo na Polskę wielkiej firmy samochodowej, do którego zaangażował Walczaka na kierownika warsztatów, z pensją 1.000 zł. miesięcznie.

Po pewnym czasie — Walczak poznaje Ritę Hartenową i zostaje jej kochankiem.

Hartenowa kupiła sobie willę w Alejach Ujazdowskich i wprowadziła się tam. W willi tej został zamordowany pewnej nocy dr. Grant.

Komisarz Latocki — po krótkim — przesłuchaniu aresztuje Ritę. Nazajutrz zgłasza się do policji Walczak i oświadcza, że nie Hartenowa, lecz on zastrzelił doktora Granta.

Przeciwko Ricie umorzono śledztwo, zaś Walczak stanął przed sądem, który skazał go na 2 lata więzienia. Harten nawiązał znajomość z Ritą.

Pewnego dnia zgłasza się do Hartena jakiś młodzieniec i prosi o posadę. Ryszard poznaje w nim swego syna z pierwszego małżeństwa, lecz — oczywiście — nie zdradza swego incognita.

Syn wyznaje mu iż przyjechał z Rosji wraz z wujem Zubowem odnaleźć skarby po zmarłym ojcu.

Rita przyjmuje u siebie rzekomego Roberta Inka, który opowiada jej o ukrytych w grobowcu skarbach, o czem się dowiedział od... Ryszarda, którego był przyjacielem.

W restauracji „Grubego Maksa“ dwaj mężczyźni upijają jakiegoś szofera, któremu jeden z nich wsypuje do kieliszka proszek nasenny. Obserwuje to „Blady Józek“ i postanawia wyświetlić zagadkę, jednak jeden z mężczyzn obezwładnia go uderzeniem butelki w głowę. Potem obaj uciekają, wsiadają do taksówki uśpionego szofera i zajeżdżają przed willę Hartenowej. Starszym z tych mężczyzn jest Mikołaj Zubow, a drugim — Juljan Harten. Zubow żąda od młodzieńca, by skradł Hartenowej plany grobowca.

Juljan morfinizowany spełnia żądanie wuja i przeskakuje przez mur. Następnie wdrapuje się na balkonik i wycina djamentem szybę w willi Hartenowej.

—:::O:::—

Dokoła panował spokój, poprawił więc okulary, otarł dłonią zroszone czoło i pociągnął za płótno.

Wyszło lekko wraz z wyciętym kawałkiem szyby.

Teraz Juljan włożył w otwór rękę, namacał rączkę i przekręciwszy ją, otworzył okno.

Po kilkunastu sekundach znalazł się już w pokoju.

Zaświecił latarkę eletryczną i w migotliwem jej świetle zorjentował się, iż znajduje się w buduarze.

Naprawo były drzwi, które prowadziły do sypialni. Zataiwszy oddech w piersiach, Juljan podążył w ich kierunku, zgasiwszy przedtem latarkę .

Jeszcze dwa kroki, jeszcze krok i już jest na progu.

Gumowe obcasy nie wydają żadnego odgłosu i tylko gwałtowne i głośne bicie serca mogło by zdradzić jego obecność...

Pchnął lekko niedomknięte drzwi, które uchyliły się bez najmniejszego odgłosu...

Na stoliku przy łóżku płonęła anemicznym światłem mała nocna lampka, rzucając na sufit dziwaczne cienie.

Nie namyślał się długo. Juljan osunął się na kolana i postanowił odbyć dalszą drogę na czworakach.

W pokoju rozlegało się ciche chrapanie śpiącej spokojnym snem kobiety i cykanie zegarka.

— Byleby udało się tylko wyciągnąć kluczyki z pod poduszki... — myślał gorączkowo młodzieniec, znalazłszy się przy łóżku.

Czuł mroźną pustkę w okolicy serca, które stanęło mu w krtani i nie pozwalało normalnie oddychać.

I ten straszny szum pod czaszką i w uszach.

Szczupła jego dłoń wsunęła się pod miękką puchową poduszkę, na której spoczywała głowa śpiącej i namacał jakieś metalowe kółeczko, a potem nasunięty na nie kluczyk.

W tej chwili Juljan zawadził nogą o krzesełko, które się przewróciło.

Łoskot obudził Ritę. Otworzyła oczy i zawołała z przestrachem:

— Kto to?... Kto to?...

— Koniec!... — przeniknęło przez mózg młodzieńca.

Obłędny strach jakby go sparaliżował i przygwoździł do miejsca.

— Kto to? Kto to? — powtórzyła kobieta i nacisnęła kontakt elektryczny.

Światło zalało pokój i wtedy dopiero Juljan odzyskał przytomność.

Szybko skoczył na równe nogi, poczem rzucił się ku drzwiom.

W pół drogi zatrzymał go jednak groźny okrzyk:

— Stać!... Stać, bo strzelam!...

Odwrócił się i ujrzał wymierzoną w siebie lufę rewolweru.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Juljan i Rita

Nie było innej rady, jak uczynić zadość żądaniu uzbrojonej kobiety.

Juljan stanął, jak wryty i machinalnie podniósł ręce do góry, zdając sobie sprawę ze swojej beznadziejnej sytuacji.

Szeroko rozwartemi oczami spoglądał na Ritę, która, trzymając w prawej ręce rewolwer, poczęła szukać lewą dzwonka, by zaalarmować służbę.

— Co to będzie, co będzie?... — pomyślał z przerażeniem, nie zdolny do jakiejkolwiek reakcji.

Przed oczami jego wyobraźni przesunęły się z filmową szybkością straszliwe sceny.

Oto widzi siebie, skutego w kajdany, potem cele więzienną z małem zakratowanem okienkiem, policję, sędziów...

Nie, to niemożliwe, by miał skończyć, jak zwykły zbrodniarz, by miała pójść na marne nauka — wszystko, wszystko.

Przecie nie zdążył jeszcze uczynić nic złego, przecie bronił się przed tem wszystkiem, jak tylko mógł i tylko groźba wuja Mikołaja sprawiła, że usłuchał jego podszeptów.

Tak, ale, kto w to uwierzy, tembardziej, gdy znajdzie w jego kieszeni wyostrzony nóż fiński.

Strach Juljana wzmógł się jeszcze bardziej na myśl o utracie morfiny, której mu Zubow napewno nie dostarczy do więzienia. I to było dla niego w tej chwili najokropniejsze.

W nagłym przypływie rozpaczy, która nim owładnęła, gdy o tem pomyślał, postanowił czynić wszystko, by odzyskać wolność.

Szybkim ruchem opuścił rękę do prawej kieszeni, gdy usłyszał lekki trzask odsuwanego bezpiecznika, a potem zdecydowany rozkaz:

— Uprzedzam jeszcze raz, że będę strzelała!... Ręce do góry!...

To wyczekiwanie było najstraszniejsze.

Sekunda wlokła się powoli za sekundą, a nikt ze służby się nie zjawił, mimo, iż kobieta trzymała w ręce kontakt dzwonka.

Bo też Rita nie nacisnęła guziczka, wpatrując się z coraz większem zainteresowaniem w twarz napastnika.

Coś ją musiało w niej zainteresować, bo przechyliła na bok głowę i uniosła brwi ku górze.

— Coś niezwykłego... — szepnęła do siebie. — Coś doprawdy niezwykłego...

Na jej twarzy odmalowało się wielkie zdumienie, co dodało otuchy Juljanowi.

Instynktownie wyczuwał, że jeszcze nie przegrał sprawy, że jeszcze przyjdzie ratunek.

Pomyślawszy o tem, uśmiechnął się mimowoli, co dosłownie rozbroiło Ritę, która jakby zapomniała o koniecznych środkach ostrożności i opuściła rękę z rewolwerem.

— Niech pan się zbliży... — odezwała się łagodnym głosem.

Mimo, iż mógł teraz skorzystać z nieuwagi kobiety i rzucić się do ucieczki, skierował się w stronę łóżka.

—Niech pan usiądzie...—wskazała Rita na krzesełko.

Usiadł, nie mogąc zrozumieć, co to znaczy.

Zupełnie już uspokojony począł z niemniejszym zainteresowaniem przyglądać się kobiecie, która była żoną jego ojca, a którą widział teraz poraz pierwszy w życiu.

— Poco pan tu przyszedł?... — rzekła nagle ona, poczem, nie czekając na odpowiedź, dodała tonem głębokiego przekonania:

— Chyba nie poto, by mnie zamordować, czy okraść, bo na przestępcę pan bynajmniej nie wygląda... Niech się pan nie boi, bo i tak nie uczynię już panu nic złego... Kim pan jest? Proszę mi powiedzieć...

Młodzieniec wzruszył ramionami, nie wiedząc, co odrzec i ruchem przyzwyczajenia zdjął z oczu niebieskie okulary.

Wówczas Rita drgnęła i szepnęła, otwierając szeroko oczy:

— Niespotykane podobieństwo... Zupełnie ta sama twarz i oczy...

Teraz dopiero Juljan zrozumiał, co tak zastanowiło przedtem młodą kobietę. Z uśmiechem na bladych wargach powiedział:

— Panią zapewne dziwi, że jestem tak podobny do Ryszarda Hartena, prawda?...

Rita zaniemówiła w pierwszej chwili z wielkiego wrażenia, jakie uczyniły na nią te słowa i dopiero po pewnym czasie odezwała się z przejęciem:

— Tak, tak... A skąd pan o tem może wiedzieć? Czy pan znał mojego męża?...

— Czy znałem? Nigdy z nim nie mówiłem, chociaż... był moim ojcem...

Dalszy ciąg jutro.

Qui pro quo

W numerze 249 „Nowego Czasu" z dnia 18 grudnia r. b. ukazała się wiadomość o bezczelnym występie prowokacyjnym p. Fryderyka Poczkaja z Król. Huty (Bogdajna 22a). Tymczasem zaszło przykre nieporozumienie, bowiem p. Poczkaj był tylko świadkiem prowokacyjnego występu Alojzego Bańczyka z Chorzowa (Sobieskiego 8) którego podówczas przytrzymano. Za to przykre i nie z naszej zresztą winy wynikłe nieporozumienie bardzo p. Poczkaja przepraszamy.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Sobota, 30 b. m. o godz. 20: „Trójka hultajska" (premjera).

Niedziela, 31 b. m. o godz. 16: „Betleem Polskie"; o godz. 20: „Trójka hultajska"; o godz. 23 w nocy: „Wielka Rewja Sylwestrowa.

PREMJERA „TRÓJKI HULTAJSKIEJ"

Dziś w sobotę 30 b. m. o godz. 20 premjera znanej na całym świecie „Trójki hultajskiej" Bestroy'a. Komedję tą śpiewną i taneczną przygotowuje Teatr jako zabawę sylwestrową dla publiczności teatralnej. Zabawne przygody trzech wędrownych rzemieślników, dzieje wielkiej wygranej (zawsze się chętnie słucha o wielkich pieniądzach) szeroka zabawa, tańce i śpiewy wypełniają wieczór werwą, śmiechem, radością. Reżyserja p. Brylińskiego idzie po linji zaktualizowania sztuki i nadania jej kolorytu regjonalnego. Wszelki humor przestarzały został wyeliminowany i zastąpiony świeżym, nowym, dzisiejszym. Zapowiada się więc wieczór przezabawny pod hasłem: śmiech, śmiech. Piękne dekoracje wykonał art. malarz. St. Węgrzyn. Udział w przedstawieniu biorą Grzębska, Rozwadowski, Arnoldt, Balicki, Czajkowski, Jastrzębski, Modzelewski, Kostrzewski, Wasilewski, Imieta-Wojtaszek i inni.

Noc sylwestrowa w „Operze"

Śląski Komitet Wojew. L. O. P. P. komunikuje, że dnia 31 grudnia r. b. odbędzie się w kawiarni „Opera" w Katowicach „Noc Sylwestrowa" na cele Żydowskiego Koła L. O. P. P. Na program składają się występy pierwszorzędnych sił artystycznych przy doborowej orkiestrze. Uczestnicy otrzymają upominki, oraz sprzęt lotniczy (efektowne modele i t. p.). Upraszamy wszystkich naszych członków i sympatyków o wzięcie udziału w organizowanym wieczorze.

:::O:::

RADJO

KATOWICE, sobota, dnia 30 grudnia

7.00. „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05. Gimnastyka. 7.20. Muzyka z płyt. 7.52. Chwilka gospodarstwa domowego. 11.50. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05. Muzyka (płyty). 12.35. Wiadomości meteorolog. 12.41. Muzyka (płyty). 15.20. Wiadomości gospodarcze i eksportowe. 15.40. Muzyka (płyty). 15.55. Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 16.00. Audycja dla chorych. 16.40. Kurs średni języka francuskiego. 16.55. Skrzynka pocztowa dla dzieci. 17.20. Koncert solistów z Warszawy. 17.50. Porady radjotechniczne. 18.00. Odczyt p. t. „Józef Mehoffer — w 40-lecie jego pracy artystycznej". 18.20. Koncert chóru Dana. 19.05. Rozmaitości. 19.10. Feljeton morski. 19.25. Recytacje wierszy świątecznych. 19.40. Wiadomości sportowe. 20.00. Muzyka lekka. 21.00. Muzyka (płyty). 21.20. Koncert muzyki polskiej. 22.00. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorolog. 23.05—24.00. „Kukułka Wileńska".

Rodzynki i pomarańcze pod ogniem karabinów

Wczorajszej nocy na zielonej granicy pod Brzezinami Śląskiemi patrolujący strażnicy zauważyli przekradającą się z Niemiec

piątkę przemytników

z towarami. Kiedy na wezwanie nie zatrzymali się, strażnicy otworzyli

ogień karabinowy

w ich kierunku. Po oddaniu 6 strzałów przemytnicy

zrezygnowali z ucieczki

i poddali się, składając w ręce strażników niesiony towar stanowiący większą ilość rodzynków, pomarańcz, orzechów kokosowych i przyborów fryzjerskich.

Ujętymi okazali się mieszkańcy Czeladzi: Bolesław Pikos, Zygmunt Koziak i Franciszka Świeczka oraz Stefan Kocem z Sosnowca i Florjan Strzelczyk z Przełajki.

Prof. Piccard w Warszawie

przejazdem do Moskwy

W pierwszej połowie stycznia odbędzie się w Leningradzie pierwsza międzynarodowa konferencja stratosferyczna.

Zaproszenia wysłano wybitnym meteorologom, fizykom i chemikom wszystkich państw.

Na prezesa kongresu stratosferycznego został zaproszony prof. August Piccard, który w pierwszych dniach stycznia udaje się do Sowietów.

Prof. Piccard udać się ma początkowo do Moskwy, przejeżdżać więc będzie przez Polskę.

Cienie jego powieści ożyły

Sensacyjny pisarz zmarł, jak jego bohaterowie

Ludwik Józef Wance był jednym z najpopularniejszych amerykańskich pisarzów powieści kryminalnych. Bohaterowie jego książek ginęli zwykle tajemniczą śmiercią i zadaniem autora było rozplątywanie owej zagadki.

I, oto, rzecz dziwna, Wance zmarł ostatnio w okolicznościach tak zagadkowych, że stanowiłyby znakomitą kanwę dla jednej z jego powieści.

Znaleziono go w jego gabinecie, siedzącego na fotelu przed biurkiem. Nie żył, a górna część jego ciała nosiła tak silne ślady spalenia, że nie sposób było rozpoznać rysów jego twarzy.

Rodzina sądziła, że pisarz spalił się naskutek własnej nieostrożności, bo miał zwyczaj drzemania z papierosem zapalonym w ręce.

Eksperci jednak, byli wręcz odmiennego zdania. Według nich, głowa i ramiona zmarłego musiały być przed spaleniem oblane jakimś materjałem wybuchowym, inaczej pożar nie mógłby być tak gwałtowny.

Za tem przemawiałby także fakt, że ciało Wance'a zesztywniało w obronnej pozycji, jakgdyby zobaczył nagle, z przerażeniem w drzwiach swego gabinetu jakiegoś wrogiego mu człowieka.

Śledztwo w tej sprawie posuwa się powoli naprzód. Nie wiadomo, czy prawdziwy zabójca się znajdzie. Przecież, niema już genjalnego Wance'a, który z pod ziemi wykopywał zbrodniarzy, oczywiście, za pośrednictwem swych bohatedetektywów.

W każdym razie, fakt, że zmarł tak jak setki jego bohaterów: tajemniczą śmiercią, budzi już wiele komentarzy.

„Nie porzucę moich 10-ga dzieci!"

Wolał wyemigrować z Ameryki

Do Anglji przybył z Ameryki jeden z obywateli angielskich, który przed laty z ojczyzny wyemigrował, a teraz został t. zw. „dobrowolnym wysłańcem", nazwisko jego brzmi George Shoot, a przyczyna tego wysłania poza granice Stanów Zjednoczonych jest niezwykła.

Przyczyną tą była gromadka jego dzieci, których jest aż dziesięcioro (sześciu chłopczyków i cztery dziewczynki), a z których najmłodszę ma 9 miesięcy.

Shoot przebył w Ameryce 14 lat. W ubiegłym roku naskutek kryzysu, stracił posadę i mimo wszelkich starań nie mógł jej znaleźć. Dobroczynne instytucje amerykańskie, które mają zwyczaj wtrącania się proszone, czy nieproszone w prywatne życie rodzinne, nagabywały go nieustannie, by porozdawał dzieci do rozmaitych przytułków i internatów.

Wreszcie, dano mu poprostu do wyboru: albo rozstanie się z dziećmi, albo podjęcie jednorazowej zapomogi która opłaciłaby jego powrót do kraju.

Shoot, przywiązany nadewszystko do swojej gromadki, wybrał to drugie.

Przybył do Anglji, przekonany, że ilością swych dzieci obudzi dostateczną sensację, by otrzymać jaką taką pracę. Tymczasem, gazety angielskie, opisując ten wypadek, dodają, że rodzina Shootów ma poważną konkurencję w osobie innej rodziny angielskiej, pochodzącej z Wimbledonu, a która szczyci się gromadką 22-ga dzieci jednej i to dopiero 43-letniej matki. Ojciec tej „największej rodziny angielskiej" jest prostym robotnikiem i zarabia 2 funty tygodniowo, a cała rodzina mieszka w czterech izbach.

Słodki łup

Onegdajszej nocy do piekarni Jana Basisty w Szarleju (Żwirki 5) dostali się nieznani sprawcy po odsunięciu żaluzji i korzystając z pozostawionych otworem drzwi zabrali ze składu około 75 kg. cukru i większą ilość pieczywa wartości 100 zł.

Kosztowne ferje

Urzędnik pryw. p. Czesław Pietrzyk z Król. Huty (Rymera 11) przekonał się po swoim powrocie z ferji świątecznych, że złożył mu ktoś w międzyczasie niepożądaną wizytę i po wyłamaniu drzwi szafy zabrał przechowywane tam 500 złotych.

Panie Pietrzyk! W szafie pieniędzy się nie trzyma!

:::*:::

Z zemsty... zaginął zegarek

Z osobliwym rodzajem zemsty zapoznał się p. Paweł Krens z Brzezin Śląskich. Kiedy bowiem powracał onegdaj wieczorem do domu został napadnięty na ul. Leopolda przez dwóch nieznanych mu osobników, którzy pobili go dotkliwie i przy tej sposobności pozbawili zegarka.

W toku dochodzeń policyjnych ustalono sprawców tej napaści w osobach Alojzego Zawiszowskiego z Bańgowa i Stefana Szolika z Michałkowic.

Powodem napaści była zemsta za doznaną od Krensa zniewagę.

:::O:::

Odpowiedzi Czytelnikom

P. L. M. Boronów. Wymienione obligacje nie zostały wylosowane w dniu 1.4. ani 1.10.1933 r.

P. Wacławek, Koszęcin. Po powtórnem zwróceniu się do wiadomej instytucji przyszliśmy do przekonania, że jedynie ścisłych informacji możnaby uzyskać po przedłożeniu oryginalnych książeczek. W czasach tych bowiem żaden z klijentów nie posiadał w tej instytucji tak wysokich oszczędności.

Właściciel Domu. Myli się Pan sądząc, że jedynie my występujemy przeciwko wysokim czynszom. Akcja ta jest powszechna i tylko może myśmy ją zapoczątkowali. Nie jest ona zwrócona przeciwko posiadaczom małych domków na prowincji, którzy częstokroć pracą całego życia ich się dorobili. Kieruje się ona natomiast przeciwko zdzierstwu kamieniczników, t. j. ludziom, którzy posiadają po miastach b. duże domy liczące dziesiątki lokatorów, z których niejednokrotnie bez miłosierdzia zdzierają skórę. Pół biedy jeśli właścicielem takiej kamienicy jest „przedwojenny" właściciel. Ten postępuje przeważnie po ludzku. Inne natomiast jest postępowanie takich kamieniczników, którzy doszli do swoich realności w czasach inflacji przez najróżniejsze kombinacje, rujnując niejednokrotnie dotychczasowych ich posiadaczy. Niech nam Pan wierzy, że niema kogo żałować. Pan napewno nie zalicza się do tej kategorji. Trudno by nam było uwierzyć, by chciał Pan brać w obronę i tych wszystkich obywateli wyznania mojżeszowego, którzy przybywszy tu z Zagłębia w wyszarzanym chałacie dziś mają po kilkadziesiąt kamienic w Katowicach, jak n. p. — p. Kamieniecki, u którego mieszka 600 lokatorów. Lokator główny może przyjąć sublokatora tylko za zezwoleniem właściciela domu, który może się na to nie zgodzić.

ABONAMENT miesięczne w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50. zagranica zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500. pół strony zł. 275. 1 mm. wiersz 1 łamowy opisowe zł. 2.50, specjalne zł. 1.50. reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej.

Redaktor: Józef Książek. Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277. Druk. „Prasa Polska" S. A.